

Relacja z 22 wycieczki Rajdu na raty – „uczta naleśnikowa”

W niedzielę 15 lipca 2012 roku turyści prowadzeni przez piszącego te słowa wyruszyli ze Świeradowa Zdroju na trasę 22. wycieczki Rajdu na Raty. Mieliśmy okazję zobaczyć nową fontannę przyozdobioną żabkami, będącymi symbolem miasta. Wszyscy znają przekaz o znalezionej martwej żabce w źródle, która nie podlegała procesowi rozkładu. Spowodowane to było właściwościami wody.



Świeradów Zdrój, tablica upamiętniająca Główny Szlak Sudecki im. Mieczysława Orłowicza. Foto: Krzysztof Tęcza

Od tej pory do Świeradowa przybywają tysiące kuracjuszy by kąpielami w tej właśnie wodzie wspomagać swoje zdrowie. Najpiękniejszym obiektem służącym celom leczniczym jest bez wątpienia Dom Zdrojowy zbudowany w 1899 roku na miejscu Domu Źródlanego, który spłonął. To tutaj możemy delektować się wodą spacerując w najdłuższej na Dolnym Śląsku pijalni. Dla nas w dniu dzisiejszym ważnym miejscem była sztuczna grotta dawnej pijalni wody, a właściwie umieszczona przy niej tablica upamiętniająca Główny Szlak Sudecki i jego patrona dr Mieczysława Orłowicza. Decyzję o wytyczeniu tego liczącego 350 km szlaku podjęto na posiedzeniu Towarzystwa Tatrzańskiego w 1947 roku. Tablice ufundowało Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze Oddział Sudety Zachodnie w Jeleniej Górze w roku 1981.



Naleśnik z jagodami dla prowadzącego wycieczkę

Jeszcze nie tak dawno na dolnym tarasie mogliśmy zobaczyć betonowy medalion przedstawiający żabkę. Obecnie już jej nie ma ale są ustalenia, że Maciej Wokan, rzeźbiarz ze Szklarskiej Poręby wykona nowy wizerunek żabki. Tym razem będzie miała ona wielkość kilkunastoletniego dziecka i usiądzie sobie na ustawionej tu kamiennej ławeczce tak by każdy chętny mógł usiąść i przytulić się do niej. My na pewno przytulimy się do niej jak tylko pojawi się ona przy hali

spacerowej. Tymczasem ruszamy szlakiem niebieskim ostro pod górę. Początkowo nie sprawia to nam żadnych kłopotów. Jednak wkrótce nasza czterdziestoosobowa grupa rozciąga się na kilkusetmetrowym odcinku. Aby nikogo nie zgubić odpoczywamy przy źródle Adamsa. Z jednej strony cieszymy się gdyż Nadleśnictwo w Świeradowie Zdroju buduje tu strefę wypoczynkową. Z drugiej jednak czujemy lekkie rozczarowanie, gdyż ustawiona wiata skutecznie zasłoni samo źródło, przy którym przecież wszyscy turyści robili sobie pamiątkowe zdjęcia. Teraz nie będzie to możliwe.



Chatka Górzystów. Foto: Krzysztof Tęcza

Przewidując iż w Chatce Górzystów, która jest naszym dzisiejszym celem, może być spory tłok, puszczaemy przodem kilka sprawniejszych osób, które złożą zamówienie na naleśniki. Chatka bowiem znana jest z serwowania przepysznych naleśników. Dawniej były one tylko z jagodami, dzisiaj są także z grzybami i serem. Wysłanie zwiadu okazało się bardzo dobrym posunięciem. Zamiast tracić czas w długaśnej kolejce od razu przystąpiliśmy do konsumpcji. Jednak, ze względu na wielkość naleśnika, prawie każdy skosztował mniejszego. Duży z reguły jest nie do przejedzenia.



Jakuszyce, pomnik Kolei Izerskiej. Foto: Krzysztof Tęcza

Najedzeni chcieliśmy odpocząć nieco dłużej w Chatce Górzystów, będącej jedynym ocalałym budynkiem jaki się zachował z osady Wielka Izera. Niestety względy komunikacyjne wymusiły na nas podjęcie dalszej wędrówki. Jednak pogoda sprawiła nam małego psikusa. Gdy wyszliśmy rozpadał się deszcz. Nie było wyjścia. Trzeba było ubrać kurtki i naciągnąć kaptury. Nie trwało to jednak długo. Wkrótce widoczność była zdecydowanie lepsza a i powietrze stało się bardziej rześkie. Gdy tak sobie spokojnie wędrowaliśmy w stronę Jakuszyc usłyszeliśmy gwizd lokomotywy. Z lekkim zaniepokojeniem ujrzeliśmy czerwone światła oddalającego się pociągu. Na szczęście okazało się, iż to wcześniejszy kurs. Mając sporo czasu postanowiliśmy skorzystać z usług restauracji i skosztowaliśmy smaczne zupy. Z pełnymi a zarazem ciepłymi brzuskami obejrzeliśmy odstonięty tydzień temu pomnik upamiętniający 110-lecie Kolei Izerskiej, ustawiony na wysokości 886 m npm, czyli najwyżej w Polsce.

Zaraz wsiedliśmy do pociągu i zadowoleni z tak przyjemnej wycieczki ruszyliśmy w stronę Jeleniej Góry, po drodze planując już gdzie wybierzemy się za tydzień.

Krzysztof Tęcza